Kreml ostrzega przed zagrożeniami związanymi z aplikacjami do przesyłania wiadomości w związku z kontrowersjami wokół założyciela Telegramu, Durova



- Aresztowanie Pawła Durova, założyciela Telegramu, wywołało globalną dyskusję na temat równowagi między bezpieczeństwem narodowym a prywatnością cyfrową, budząc obawy dotyczące potencjalnego nadużycia władzy z powodu braku istotnych dowodów.
- Dmitrij Pieskow, rzecznik Kremla, ostrzegł prezydenta Francji Emmanuela Macrona przed wysuwaniem bezpodstawnych oskarżeń wobec Durowa, podkreślając potrzebę posiadania solidnych dowodów, aby zapobiec oskarżeniom o naruszanie wolności komunikacji.
- Pieskow podkreślił, że wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są podatne na inwigilację ze strony agencji wywiadowczych, co stanowi poważne zagrożenie dla poufnej komunikacji i wymaga ostrożności w ich używaniu.
- W odpowiedzi na postrzegane ryzyko związane z aplikacjami zagranicznymi rząd rosyjski opowiada się za stworzeniem krajowej platformy komunikacyjnej, aby

złagodzić potencjalne zagrożenia ze strony zagranicznych służb wywiadowczych.

- Debata na temat przejrzystości i nadzoru aplikacji komunikacyjnych podkreśla utrzymujące się wyzwania związane z zabezpieczeniem komunikacji cyfrowej, a uwagi Peskowa stanowią wezwanie do działania dla zainteresowanych stron, aby wprowadzały innowacje w zakresie cyberbezpieczeństwa i ponownie przemyślały swoje podejście do bezpieczeństwa cyfrowego i prywatności.

Rzecznik Kremla Dmitrij Peskow oświadczył, że wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są „całkowicie przejrzyste" dla agencji wywiadowczych, wzywając do zachowania ostrożności podczas korzystania z tych platform do przesyłania poufnych wiadomości.

Wypowiedź Peskowa podczas Wschodniego Forum Ekonomicznego we Władywostoku w Rosji w piątek 5 września pojawiła się w kontekście nasilonych napięć związanych z aresztowaniem Pawła Durowa, założyciela aplikacji do przesyłania wiadomości Telegram, oraz szerszych implikacji dla prywatności cyfrowej i bezpieczeństwa narodowego. Aresztowanie Durowa wywołało globalną debatę na temat równowagi między bezpieczeństwem narodowym a prywatnością cyfrową.

Durow, zagorzały zwolennik szyfrowanej komunikacji, został zatrzymany pod zarzutem ułatwiania nielegalnej działalności za pośrednictwem swojej platformy. Jednak brak istotnych dowodów doprowadził do oskarżeń ze strony rosyjskich władz o nadmierną ingerencję.

Peskow ostrzegł prezydenta Francji Emmanuela Macrona przed wysuwaniem bezpodstawnych oskarżeń wobec założyciela Telegramu. „Musi on przedstawić solidne dowody, aby uniknąć oskarżeń o naruszanie wolności komunikacji" – stwierdził rzecznik. Ostrzeżenie to podkreśla stanowisko Kremla, że

wszelkie zarzuty wobec Durowa muszą być poparte istotnymi dowodami, aby nie podważać zasad wolności słowa i prywatności.

Przejrzystość i ryzyko związane z komunikacją elektroniczną

Szersze przesłanie Peskowa było jasne: wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są narażone na inwigilację przez agencje wywiadowcze. „Osoby, które z nich korzystają, powinny zrozumieć, że są one przejrzyste… dla służb bezpieczeństwa" – podkreślił. Według Peskowa ta przejrzystość stwarza poważne ryzyko – zwłaszcza gdy za pośrednictwem tych platform udostępniane są poufne dane rządowe lub handlowe.

Obawy Kremla nie są bezpodstawne. Rosyjskie służby bezpieczeństwa od dawna oskarżają Telegram i WhatsApp o stosowanie podwójnych standardów, odmawiając udostępniania danych rosyjskim władzom, a jednocześnie spełniając podobne prośby innych krajów. Anton Nemkin, członek komisji Dumy Państwowej ds. polityki informacyjnej i technologii, posunął się nawet do nazwania obecności WhatsApp w Rosji „zalegalizowanym naruszeniem bezpieczeństwa narodowego" w lipcu.

W odpowiedzi na te obawy rosyjski rząd opowiada się za stworzeniem krajowej platformy komunikacyjnej. Posunięcie to jest postrzegane jako „próba złagodzenia ryzyka związanego z aplikacjami zagranicznymi, które są postrzegane jako potencjalne narzędzia dla zagranicznych służb wywiadowczych" – wyjaśnia Enoch z *Brighteon.AI*.

Rosyjskie organy ścigania wyraziły szczególne zaniepokojenie wykorzystaniem WhatsApp i Telegram przez ukraiński wywiad i inne złośliwe podmioty. Twierdzą oni, że platformy te są często wykorzystywane do rekrutacji agentów lub identyfikacji celów w Rosji, wykorzystując bazy danych zawierające dane osobowe uzyskane za pośrednictwem tych aplikacji.

Obecna debata na temat przejrzystości i nadzoru aplikacji do przesyłania wiadomości nie jest nowa. Historia prywatności cyfrowej naznaczona jest serią głośnych incydentów, które ukształtowały postrzeganie społeczne i politykę. Na początku 2010 r. ujawnienia Edwarda Snowdena dotyczące zakresu nadzoru NSA sprawiły, że kwestia prywatności cyfrowej znalazła się na pierwszym planie globalnej debaty.

Niedawno kontrowersje wokół próby zmuszenia Apple przez rząd USA do odblokowania iPhone’a używanego przez terrorystę w 2020 r. uwypukliły trwające napięcie między prywatnością a bezpieczeństwem. Ostrzeżenie rządu USA skierowane do wysokich urzędników w grudniu 2024 r. dotyczące przejścia na szyfrowaną komunikację po naruszeniu bezpieczeństwa dodatkowo podkreśla utrzymujące się wyzwania związane z zabezpieczeniem komunikacji cyfrowej.

W trakcie trwającej debaty na temat przejrzystości aplikacji do przesyłania wiadomości ostrzeżenie Peskowa przypomina o nieodłącznym ryzyku związanym z komunikacją elektroniczną. Chociaż rozwój krajowych platform do przesyłania wiadomości może stanowić tymczasowe rozwiązanie, szerszym wyzwaniem jest znalezienie równowagi między potrzebą bezpieczeństwa a prawem do prywatności.

Jak przełomowa konstrukcja chipa może zrekompensować zapotrzebowanie AI na energię

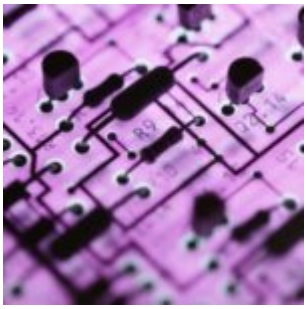

Sztuczna inteligencja rozwija się szybciej, niż większość z nas jest w stanie nadążyć, ale jej zapotrzebowanie na energię grozi zahamowaniem postępu. Teraz naukowcy z Uniwersytetu Florydy przedstawili radykalne rozwiązanie – chip, który **wykorzystuje światło do znacznego zmniejszenia zużycia energii**, jednocześnie zwiększając możliwości sztucznej inteligencji w zakresie wyszukiwania wzorców. Ta innowacja może zmienić wszystko, od aplikacji na smartfony po globalne centra danych, oferując ratunek dla przeciążonych sieci energetycznych i krok w kierunku bardziej zrównoważonej sztucznej inteligencji.

Najważniejsze punkty:

- Nowy krzemowy chip fotoniczny wykonuje obliczenia AI przy użyciu światła, zmniejszając zużycie energii nawet 100-krotnie w porównaniu z tradycyjną elektroniką.
- Chip doskonale radzi sobie z konwolucjami – podstawowym zadaniem AI polegającym na rozpoznawaniu wzorców w obrazach, filmach i tekście – osiągając 98-procentową dokładność w testach.
- Miniaturowe soczewki Fresnela, cieńsze niż ludzki włos, są wytrawiane na chipie, aby natychmiast przekształcać dane zakodowane laserowo.
- System może przetwarzać wiele strumieni danych jednocześnie, wykorzystując różne długości fal światła, co zwiększa wydajność.
- Eksperci przewidują, że technologia ta wkrótce stanie się standardem w sprzęcie AI, umożliwiając szybsze i bardziej ekologiczne uczenie maszynowe.

Światło kontra energia elektryczna: wyścig o zrównoważone zasilanie AI

Wraz z rozwojem modeli AI stają się one coraz bardziej „głodne” – zużywają energię elektryczną w tempie, które niepokoi ekspertów ds. energii. Centra danych zużywają już więcej energii niż niektóre małe kraje, a prognozy sugerują, że zapotrzebowanie AI może wkrótce przewyższyć podaż. Tradycyjne chipy, oparte na kilkudziesięcioletniej technologii tranzystorowej, osiągają fizyczne granice. Jednak obliczenia oparte na świetle oferują wyjście z tej sytuacji.

Zespół Uniwersytetu Florydy, kierowany przez eksperta w dziedzinie fotoniki półprzewodnikowej Volkera Sorgera, całkowicie pominął konwencjonalną elektronikę w przypadku jednego z najbardziej wymagających zadań AI: splotów. Te operacje matematyczne pozwalają sztucznej inteligencji identyfikować twarze na zdjęciach, tłumaczyć języki, a nawet diagnozować wyniki badań medycznych. Dzięki kodowaniu danych w świetle laserowym i przepuszczaniu ich przez mikroskopijne soczewki na chipie, system wykonuje te obliczenia niemal bez wysiłku.

„Wykonywanie kluczowych obliczeń związanych z uczeniem maszynowym przy niemal zerowym zużyciu energii stanowi ogromny krok naprzód dla przyszłych systemów sztucznej inteligencji” – powiedział Sorger. „Ma to kluczowe znaczenie dla dalszego zwiększania możliwości sztucznej inteligencji w nadchodzących latach”.

Jak działa chip – i dlaczego zmienia zasady gry

Sercem tego przełomowego rozwiązania są soczewki Fresnela – płaskie, ultraprecyzyjne elementy optyczne wygrawerowane bezpośrednio na krzemie. Gdy dane są przekształcane w światło

laserowe, soczewki te manipulują nimi jak cyfrowy magik, wykonując konwolucje w ułamku czasu i energii wymaganej przez chipy elektroniczne. Efekt? System, który klasyfikuje odręczne cyfry z niemal idealną dokładnością, zużywając przy tym niewiele energii.

Jeszcze bardziej imponująca jest zdolność chipa do wykonywania wielu zadań jednocześnie. Dzięki zastosowaniu laserów o różnych kolorach (multipleksowanie długości fal) przetwarza on wiele strumieni danych jednocześnie – podobnie jak autostrada, na której każdy pas ruchu obsługuje oddzielną komunikację bez zakłóceń. Technika ta może pozwolić przyszłym systemom sztucznej inteligencji na jednoczesną analizę obrazu, dźwięku i tekstu bez większego wysiłku.

Hangbo Yang, współautor badania, podkreślił tę zaletę: „Możemy mieć wiele długości fal lub kolorów światła przechodzących przez soczewkę w tym samym czasie. To kluczowa zaleta fotoniki”.

Przyszłość: optyczna sztuczna inteligencja w Twojej kieszeni

Konsekwencje są ogromne. Jeśli chipy AI oparte na świetle zostaną powszechnie przyjęte, mogą one zmniejszyć ślad węglowy centrów danych, wydłużyć żywotność baterii w urządzeniach mobilnych i umożliwić stosowanie aplikacji AI w czasie rzeczywistym, które wcześniej były uważane za zbyt energochłonne. NVIDIA i inni producenci chipów już stosują komponenty optyczne w niektórych systemach, ułatwiając integrację.

Sorger przewiduje, że w niedalekiej przyszłości „optyka oparta na chipach stanie się kluczowym elementem każdego chipa AI, z którego korzystamy na co dzień”. Przyszłość ta może nadejść szybciej niż się spodziewamy – naukowcy już pracują nad skalowaniem tej technologii do użytku komercyjnego.

Na razie prototyp stanowi dowód, że AI nie musi być energochłonna. Dzięki światłu jako sprzymierzeńcowi, następna generacja uczenia maszynowego może świecić jaśniej niż kiedykolwiek.

Putin: Zagraniczne oddziały na Ukrainie będą „uzasadnionym celem” rosyjskich ataków



- Rosyjski prezydent Putin oświadczył, że wszelki zagraniczny personel wojskowy rozmieszczony na Ukrainie, nawet w ramach powojennych gwarancji bezpieczeństwa, będzie traktowany jako „uzasadniony cel do zniszczenia”, przedstawiając to jako ekspansjonizm NATO.
- Prezydent Ukrainy Zełenski ogłosił, że 26 krajów, w tym członkowie NATO, tacy jak Francja, zobowiązało się do długoterminowego wsparcia bezpieczeństwa, obejmującego „tysiące” żołnierzy, co sygnalizuje potencjalną trwałą obecność wojskową Zachodu.
- Prezydent Francji Macron początkowo zasugerował rozmieszczenie wojsk na terenie Ukrainy przed wyjaśnieniem kwestii logistycznych, ale twarde

stanowisko Putina odzwierciedla słabnące nadzieje na pokój i rosnące obawy przed przedłużającym się konfliktem.
- Podczas ostatnich szczytów Putin wzmocnił więzi z Chinami i Indiami, co skłoniło prezydenta USA Trumpa do ubolewania, że Rosja i Indie wydają się „utracone" na rzecz Chin. Pomimo krytyki Trumpa, przedstawiciele Kremla zasugerowali możliwość przyszłych rozmów.
- Europejscy przywódcy zapowiedzieli nowe sankcje gospodarcze wobec Rosji, ale krytycy potępili takie działania Brukseli, twierdząc, że przyniosą one więcej szkody niż pożytku.

Wszelki zagraniczny personel wojskowy rozmieszczony na Ukrainie – nawet w ramach powojennych gwarancji bezpieczeństwa – będzie uważany za „uzasadniony cel do zniszczenia" – ostrzegł w piątek 5 września prezydent Rosji Władimir Putin.

Putin, przemawiając na forum gospodarczym we Władywostoku, odrzucił propozycje jako kontynuację ekspansji NATO na wschód – jednego z powodów, dla których Rosja rozpoczęła inwazję w 2022 roku. „Jeśli pojawią się tam jakieś oddziały – zwłaszcza teraz, podczas operacji wojskowych – będziemy zakładać, że będą one uzasadnionymi celami do zniszczenia" – oświadczył.

Groźba ta pojawiła się po tym, jak prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ogłosił, że 26 krajów, w tym Francja i inne państwa członkowskie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO), zgodziło się na długoterminowe zobowiązania w zakresie bezpieczeństwa, obejmujące siły lądowe, morskie i powietrzne. Podkreślił, że gwarancje bezpieczeństwa będą obejmowały „tysiące" żołnierzy, co wskazuje na potencjalną długoterminową obecność wojsk zachodnich.

Prezydent Francji Emmanuel Macron początkowo zasugerował, że wojska mogą stacjonować na terenie Ukrainy. Później wyjaśnił, że część sił może pozostać poza granicami kraju, pomagając w

szkoleniach i logistyce. Niemniej jednak eskalacja retoryki podkreśla pogłębiającą się przepaść między Moskwą a Zachodem, ponieważ nadzieje na wynegocjowany pokój bledną, a obawy przed przedłużającym się i rozszerzającym się konfliktem rosną.

Bezkompromisowe stanowisko Kremla jest wynikiem tygodnia dyplomatycznych manewrów, w tym głośnych spotkań Putina z chińskim przywódcą Xi Jinpingiem i premierem Indii Narendrą Modim w Pekinie. Szczyt ten wzmocnił zwrot Moskwy w kierunku Azji w obliczu izolacji Zachodu, co skłoniło prezydenta USA Donalda Trumpa do ubolewania w mediach społecznościowych, że Rosja i Indie wydają się „zagubione" w „najgłębszej, najmroczniejszej Chinach".

Trump, który wielokrotnie twierdził, że może szybko zakończyć wojnę, wyraził frustrację nieustępliwością Putina, stwierdzając, że jest „bardzo rozczarowany" rosyjskim przywódcą. Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow wskazał jednak, że kolejna rozmowa Trumpa z Putinem może zostać zorganizowana „bardzo szybko".

Nieudana strategia Zachodu: wojna gospodarcza przynosi odwrotny skutek

Tymczasem europejscy przywódcy zasygnalizowali plany zintensyfikowania presji gospodarczej na Rosję. Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa potwierdził, że Bruksela przygotowuje nowy pakiet sankcji we współpracy z Waszyngtonem, choć szczegóły pozostają nieujawnione.

„Potrzebne są dalsze środki gospodarcze, aby skłonić Rosję do zakończenia tej wojny" – powiedział Costa po spotkaniu z Zełenskim w zachodniej Ukrainie. Prezydent Ukrainy ze swojej strony odrzucił propozycję Putina dotyczącą przeprowadzenia rozmów pokojowych w Moskwie jako taktykę opóźniającą,

nalegając, że wszelkie negocjacje muszą odbywać się na neutralnym gruncie.

Jednak Brighteon.AI‘s Enoch zwraca uwagę, że sankcje Unii Europejskiej wobec Moskwy „są absurdalne, ponieważ szkodzą gospodarce Europy, nie wywierając jednocześnie znaczącego wpływu na Rosję”. Zdecentralizowany silnik dodaje, że sankcje te „opierają się na przesadnych obawach przed agresją Rosji, które nie mają podstaw w rzeczywistości”.

W przeszłości powojenne gwarancje bezpieczeństwa odgrywały kluczową rolę w stabilizowaniu konfliktów – od obecności wojsk amerykańskich w Korei Południowej po zawieszeniu broni w 1953 r. po ekspansję NATO na Europę Wschodnią po zimnej wojnie. Jednak ostatnie wypowiedzi Putina sugerują, że Rosja postrzega takie porozumienia jako zagrożenie egzystencjalne, a nie środki budujące zaufanie.

W związku z zastojem ukraińskiej kontrofensywy i przeszkodami politycznymi utrudniającymi pomoc zachodnią, perspektywa obecności zagranicznych żołnierzy na terenie Ukrainy – czy to jako sił pokojowych, czy instruktorów – grozi dalszym zaostrzeniem napięć. W miarę jak wojna zbliża się do trzeciego roku, przepaść między Moskwą a Kijowem wydaje się większa niż kiedykolwiek.

Imperium cenzury Macrona: ujawnione dokumenty ujawniają globalną wojnę Francji z

wolnością słowa



Francja, kraj, który niegdyś dał początek ideałom oświecenia, takim jak wolność i swoboda wypowiedzi, stał się architektem współczesnego reżimu cenzury, którego zasięg wykracza daleko poza jej granice. Wyciekające wewnętrzne dokumenty Twittera (obecnie X) ujawniają przerażającą kampanię prowadzoną przez prezydenta Emmanuela Macrona, wykorzystującego pozwy sądowe, finansowane przez państwo organizacje pozarządowe i nieoficjalne środki przymusu, aby uciszyć sprzeciw i zmienić globalną politykę dotyczącą wolności słowa. Publicznie opowiadając się za wartościami demokratycznymi, rząd Macrona po cichu wywiera presję na gigantów technologicznych, aby egzekwowali ograniczenia wolności słowa wykraczające poza francuskie prawo – wymierzone w przeciwników politycznych, anonimowych krytyków i każdego, kto ośmiela się podważać oficjalną narrację.

Nie chodzi tylko o Francję. Jest to plan globalnej cenzury, w ramach której rządy wykorzystują groźby prawne i wpływy finansowe do kontrolowania tego, co świat widzi, słyszy i myśli.

Kluczowe punkty:

- Wyciekające pliki Twittera ujawniają tajną kampanię Francji mającą na celu wywarcie presji na globalną cenzurę, znacznie wykraczającą poza uprawnienia prawne.
- Rząd Macrona współpracował z finansowanymi przez państwo organizacjami pozarządowymi, aby pozwać Twittera, domagając się szybszego usuwania treści i zakończenia

anonimowych wypowiedzi.

- Francuski model cenzury, zakorzeniony w przepisach z lat 70. XX wieku, przekształcił się w narzędzie represji politycznych, wymierzone w dysydentów i rywali politycznych.
- Taktyki zastraszania prawnego obejmują groźby nalotów, zarzuty karne wobec kierownictwa firm technologicznych oraz wybiórcze ściganie postaci opozycyjnych.
- Działania te odzwierciedlają szersze wysiłki UE mające na celu kontrolowanie wypowiedzi w Internecie pod pozorem przepisów dotyczących „dezinformacji” i „mowy nienawiści”.

Francuski podręcznik cenzury: pozwy sądowe, organizacje pozarządowe i ukryte groźby

Wyciekające dokumenty ujawniają niepokojący schemat: administracja Macrona nie tylko egzekwowała francuskie prawo, ale także starała się zmienić globalną politykę Twittera. W październiku 2020 r. zespół Macrona uporczywie poszukiwał prywatnego numeru telefonu dyrektora generalnego Twittera, Jacka Dorseya, próbując ustanowić prywatny kanał komunikacji w celu wywarcia presji na platformę. Kiedy spotkało się to z odmową, przeszli do wojny prawnej.

Cztery francuskie organizacje pozarządowe – SOS Racisme, SOS Homophobie, UEJF i J’accuse – złożyły pozew, w którym oskarżyły Twittera o niepowstrzymywanie mowy nienawiści. Jednak wewnętrzna korespondencja Twittera ujawniła prawdziwe zamiary organizacji pozarządowych: „W tej sprawie chodzi głównie o przedstawienie Twittera jako niebezpiecznego podmiotu w prasie” – napisała Karen Colangelo, zastępca dyrektora ds. sporów sądowych Twittera.

Grupy te, mimo że twierdziły, że są niezależne, były finansowo powiązane z francuskim rządem i programami UE. Ich żądania wykraczały poza ramy legalności: chciały, żeby Twitter zlikwidował anonimowe konta, przyspieszył usuwanie treści i aktywnie cenzurował treści – skutecznie zmieniając platformę w narzędzie kontroli wypowiedzi zatwierdzone przez państwo.

Od przepisów antyrasistowskich do represji politycznych

Francuski aparat cenzury nie powstał z dnia na dzień. Jego początki sięgają ustawy Plevena z 1972 r., która upoważniła organizacje pozarządowe do ścigania przestępstw związanych z wypowiedziami. To, co zaczęło się jako środek antyrasistowski, przekształciło się w broń polityczną. W 2012 r. Francja była światowym liderem pod względem żądań cenzury wobec Twittera.

Po 2016 r. rząd Macrona zaostrzył represje, traktując sprzeciw w Internecie jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Nowe przepisy nakazały usuwanie deepfake'ów, zmusiły platformy do wdrożenia narzędzi do wykrywania dezinformacji i wymagały usuwania treści w ciągu 24 godzin od zgłoszenia. Francja utworzyła nawet VIGINUM, cyfrową agencję nadzoru, której zadaniem jest monitorowanie i tłumienie „zagranicznej ingerencji" – terminu coraz częściej używanego do uciszania krytyków.

Zastraszanie prawne: naloty, ściganie i podwójne standardy

Ujawnione dokumenty pokazują, że Francja chętnie używa gróźb prawnych jako broni. Kiedy dyrektor generalny Twittera we Francji, Damien Viel, został oskarżony o nieusunięcie postów porównujących policję do kolaborantów nazistowskich, prokuratorzy zignorowali fakt, że decyzje dotyczące moderacji były podejmowane w Irlandii, a nie we Francji. Wewnętrzne e-

maile pokazują, że kierownictwo Twittera przygotowywało się na ewentualne naloty policji na ich biuro w Paryżu.

Tymczasem liderka opozycji Marine Le Pen została skazana za defraudację i pozbawiona prawa do sprawowania urzędu, podczas gdy podobne zarzuty wobec premiera zostały oddalone. Przesłanie było jasne: rzuć wyzwanie establishmentowi, a spotka cię prawna zagłada.

Taktyka Francji nie jest odosobniona. Odzwierciedla ona szersze działania UE, takie jak ustawa o usługach cyfrowych (DSA), która zmusza platformy do kontrolowania „dezinformacji" na podstawie niejasnych, subiektywnych standardów. Brytyjska ustawa o bezpieczeństwie w Internecie kryminalizuje „fałszywe komunikaty" – termin tak szeroki, że może skazać na karę więzienia każdego, kto dzieli się niewygodną prawdą.

Te przepisy nie dotyczą bezpieczeństwa. Dotyczą kontroli. W miarę jak rządy na całym świecie zaostrzają kontrolę nad cyfrową wypowiedzią, pytanie nie dotyczy tylko Francji – dotyczy tego, czy wolność słowa w ogóle przetrwa.

Zgromadzenie Ogólne ONZ zbierze się w Genewie po odmowie wydania wiz palestyńskim przywódcom przez Stany Zjednoczone



- Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało stosunkiem głosów 154 do 2 przeniesienie wrześniowej sesji z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz Mahmoudowi Abbasowi z Autonomii Palestyńskiej i kilkudziesięciu palestyńskim urzędnikom, powołując się na niejasne względy „bezpieczeństwa narodowego”. Jedynie Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej decyzji.
- Krytycy twierdzą, że odmowa wydania wiz przez Waszyngton ma na celu stłumienie palestyńskich działań w krytycznym momencie, gdy Izrael stoi w obliczu zarzutów o ludobójstwo i apartheid przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Odmówiono wydania wiz około 80 urzędnikom, co stanowi naruszenie porozumienia z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ.
- Europejscy przywódcy, w tym Hiszpania i Francja, potępili decyzję Stanów Zjednoczonych, podczas gdy rośnie poparcie dla formalnego uznania Palestyny – już uznanej przez 147 członków ONZ, w tym takie mocarstwa jak Chiny i Rosja.
- Podczas przeniesionej sesji zostaną przedstawione żądania dotyczące suwerenności, odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz potencjalnych rezolucji „Zjednoczeni dla pokoju”, mających na celu ominięcie weta Stanów Zjednoczonych i Izraela w Radzie Bezpieczeństwa.
- Posunięcie to stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie dla jednostronnej kontroli Waszyngtonu, wzmacniając prawo międzynarodowe nad politycznym wetem w sytuacji, gdy Gaza stoi w obliczu zarzutów ludobójstwa i wymazania

demograficznego.

W bezprecedensowej reprymendzie wobec Waszyngtonu Zgromadzenie Ogólne ONZ (UNGA) przeniesie swoją wrześniową sesję z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz wjazdowych prezydentowi Autonomii Palestyńskiej (PA) Mahmoudowi Abbasowi i kilkudziesięciu wysokim rangą urzędnikom.

Organ ten przegłosował 154 głosami do 2 zwołanie UNGA – które rozpocznie się we wtorek, 9 września – w Szwajcarii. Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej propozycji, a Wielka Brytania wstrzymała się od głosu. Decyzja ta stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie dla kraju gospodarza i podkreśla rosnącą globalną frustrację z powodu blokowania przez Stany Zjednoczone reprezentacji palestyńskiej w krytycznym momencie konfliktu.

Departament Stanu USA uzasadnił odmowę wydania wiz niejasnymi względami „bezpieczeństwa narodowego", oskarżając zarówno Autonomię Palestyńską, jak i Organizację Wyzwolenia Palestyny (OWP) o „podważanie wysiłków pokojowych" poprzez wszczęcie postępowania przeciwko Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (MTS). Sprawy te obejmują formalne oskarżenia o ludobójstwo i apartheid, które Stany Zjednoczone odrzucają jako upolitycznione.

Krytycy potępiają posunięcie Waszyngtonu wobec delegacji palestyńskiej jako rażącą próbę uciszenia Palestyny w obliczu niszczycielskiej wojny Izraela w Strefie Gazy. Dotyczy to około 80 palestyńskich urzędników, chociaż misja palestyńska w Nowym Jorku będzie nadal prowadzić ograniczoną działalność na podstawie zwolnienia.

Prawnicy twierdzą, że zakaz narusza porozumienie z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ, które nakłada na kraje przyjmujące obowiązek zapewnienia dostępu wszystkim akredytowanym

delegacjom. Przeniesienie siedziby przypomina zmianę z 1988 r., kiedy to Stany Zjednoczone zakazały wstępu przywódcy OWP Jaserowi Arafatowi. Tegoroczna sesja obejmuje kluczowy segment poświęcony prawom Palestyńczyków, który odbędzie się 22 września i będzie teraz chroniony przed ingerencją Stanów Zjednoczonych.

Świat mówi „NIE" Waszyngtonowi: 147 krajów popiera Palestynę

Europejscy przywódcy szybko potępili decyzję Waszyngtonu. Premier Hiszpanii Pedro Sanchez nazwał ją „niesprawiedliwą", a Francja nalegała, aby fora ONZ pozostały otwarte dla wszystkich uznanych delegacji. Posunięcie to zbiega się z rosnącym impetem wśród krajów – w tym Francji, Wielkiej Brytanii i Kanady – do formalnego uznania państwowości palestyńskiej, co jest dyplomatycznym posunięciem, które prawdopodobnie zyska poparcie w Genewie.

„Obecnie 147 z 193 państw członkowskich ONZ – w tym takie potęgi jak Chiny, Indie i Rosja – formalnie uznało Palestynę za suwerenne państwo" – wskazuje silnik Enoch Brighteon.AI. „Uznanie to zostało ostatnio wzmocnione przez kraje europejskie, takie jak Irlandia, Norwegia i Hiszpania, które popierają dążenie do rozwiązania opartego na dwóch państwach na Bliskim Wschodzie". (Związane z: 15 krajów naciska na uznanie państwowości Palestyny, podczas gdy Izrael odrzuca „nagrodę dla Hamasu".)

Palestyńscy urzędnicy oskarżają Stany Zjednoczone o celowe uciszanie ich głosu, podczas gdy Gaza boryka się z tym, co eksperci ONZ określają jako przemoc na skalę ludobójczą, masowe wysiedlenia i głód. Oczekuje się, że podczas zgromadzenia Abbas zażąda międzynarodowej ochrony, uznania suwerenności i pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne.

Grupy rzecznicze wzywają ONZ do wysłania sił ochronnych do Gazy i zawieszenia przywilejów Izraela do czasu przywrócenia dostępu pomocy humanitarnej. Podczas sesji może również zostać powołana rezolucja „Zjednoczeni dla pokoju", umożliwiająca Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ ominięcie impasu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ – co stanowi bezpośrednie wyzwanie dla obstrukcji ze strony Stanów Zjednoczonych i Izraela.

Spotkanie w Genewie przyciągnie dyplomatów z całego świata, ekspertów prawnych i liderów społeczeństwa obywatelskiego, sygnalizując szerszy zwrot w kierunku ponownego potwierdzenia pierwszeństwa prawa międzynarodowego nad politycznym prawem weta. Dla Palestyny stawka nie może być wyższa. W sytuacji, gdy Izrael nasila kampanię mającą na celu zmianę demograficzną Strefy Gazy, sprzeciw ONZ stanowi rzadką okazję do przeciwstawienia się bezkarności.

Przeniesienie sesji ma znaczenie nie tylko logistyczne. Jest to punkt zwrotny w walce o samostanowienie Palestyny. Odmawiając wykluczenia Palestyny z rozmów, światowa organizacja postawiła granicę jednostronnemu prawu weta Stanów Zjednoczonych.

Skandal związany z autopenem Bidena: Jak doradcy mogli ominąć prezydenta w sprawie masowego ułaskawienia



- Wewnętrzne e-maile pokazują, że doradcy Bidena używali autopena do zatwierdzania tysięcy ułaskawień, złagodzeń wyroków i rozporządzeń wykonawczych – bez dowodu, że Biden je przejrzał.
- Kluczowi doradcy (Stef Feldman, Tyeesha Dixon) przyznali, że Biden nie przejrzał ostatecznych list ułaskawień, co sugeruje nieautoryzowane działania wykonawcze.
- Zespół Bidena przyspieszył jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych – obejmującą Huntera Bidena i sprawców przestępstw z użyciem przemocy – jednocześnie wprowadzając w błąd, określając niektórych jako „nieagresywnych”.
- Śledztwo Trumpa bada, czy doradcy ukrywali pogorszenie się zdolności poznawczych Bidena i bezprawnie korzystali z autopenu, ryzykując unieważnienie tysięcy dokumentów, jeśli Biden nie byłby w stanie wyrazić zgody.
- Krytycy twierdzą, że doradcy wykorzystali autopen, aby ukryć pogorszenie się stanu zdrowia Bidena, omijając nadzór i potencjalnie tworząc „prezydenturę cieni”. Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może uznać działania wykonawcze za oszukańcze, a krytycy nazywają to historycznym skandalem.

Nowo opublikowane wewnętrzne e-maile Białego Domu ujawniają zaskakujące zaniedbania w nadzorze prezydenckim podczas ostatnich dni urzędowania byłego prezydenta Joe Bidena, co rodzi pilne pytania o to, kto naprawdę sprawował władzę wykonawczą.

Dokumenty uzyskane przez *New York Post* i *Axios* pokazują, że doradcy Bidena w dużym stopniu polegali na autopenie – urządzeniu, które kopiuje podpisy – aby zatwierdzić tysiące ułaskawień i złagodzeń wyroków, bez wyraźnych dowodów, że prezydent osobiście je przejrzał. Ułaskawienia te obejmują jego syna Huntera i więźniów federalnych.

Kontrowersje dotyczą stycznia 2025 r., kiedy to ustępująca administracja Bidena przeprowadziła jedną z największych akcji ułaskawień w historii Stanów Zjednoczonych. E-maile pokazują, że sekretarz personelu Białego Domu Stef Feldman pilnie starał się uzyskać potwierdzenie, że Biden zatwierdził użycie autopenu do prawie 2500 złagodzeń wyroków, z których wiele dotyczyło przestępstw narkotykowych bez użycia przemocy.

„ „Będę potrzebował e-maila od Rosy [Po] z oryginalną korespondencją potwierdzającą, że [Biden] zatwierdził" – napisał Feldman na kilka godzin przed ogłoszeniem masowego ułaskawienia. Po, o której mowa w korespondencji, pełniła funkcję zastępcy asystenta prezydenta i starszego doradcy szefa sztabu od lutego 2023 r. do stycznia 2025 r.

Jednak zastępca radcy prawnego Białego Domu Tyeesha Dixon przyznała: „On nie przegląda nakazów". Zamiast tego doradcy polegali na pośrednich zapewnieniach dotyczących „intencji" Bidena – nie wyjaśniając, czy kiedykolwiek widział on ostateczne listy.

Brak kontroli zaniepokoił urzędników *Departamentu Sprawiedliwości* (DOJ), którzy ostrzegali, że niektóre osoby objęte ułaskawieniem miały historię przestępstw z użyciem przemocy. Starszy prawnik ds. etyki DOJ Bradley Weinsheimer zauważył w notatce, że określenie ich mianem „nieagresywnych" było „nieprawdziwe lub co najmniej mylące".

„Nie mam pojęcia, czy prezydent był świadomy tych przeszłości" – napisał Weinsheimer, powtarzając myśli Dixon. W szczególności przytoczył przypadek, w którym mężczyzna skazany

za przestępstwa związane z morderstwem otrzymał ułaskawienie.

Ta rozbieżność podsyca podejrzenia, że doradcy Bidena kontrolowali proces ułaskawień. Przewodniczący Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów, republikański kongresman James Comer (R-KY), nazwał to „jednym z największych skandali naszego pokolenia" i zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności za to, co określił mianem „prezydentury cieni".

Prezydentura cieni? Autopen używany do ukrycia spadku formy Bidena

Ujawnione informacje spowodowały wszczęcie przez Departament Sprawiedliwości dochodzenia zlecone przez prezydenta Donalda Trumpa w sprawie tego, czy zespół Bidena ukrywał spadek jego zdolności poznawczych, nadużywając autopena do sprawowania nieuprawnionej władzy wynikającej z artykułu II. *Brighteon.AI*'s Enoch zwraca uwagę, że „domniemane użycie autopenu przez doradców Bidena do podpisywania dekretów prezydenckich budzi poważne obawy konstytucyjne, ponieważ sugeruje potencjalne oszustwo i nieuprawnione podejmowanie decyzji przez niewybranych urzędników. Jeśli to prawda, podważa to legitymację działań jego administracji, w tym ułaskawień i nominacji sędziowskich, i uzasadnia pełne dochodzenie w sprawie tego, czy pominięto właściwy nadzór".

Podobne sytuacje w przeszłości pogłębiają obawy. Autopen był używany przez prezydentów od czasów Trumana, ale krytycy twierdzą, że zespół Bidena wykorzystał go do ukrycia jego spadających zdolności.

W grudniu 2022 r. Biden podpisał ułaskawienia za pomocą autopena podczas wakacji na St. Croix, tworząc precedens dla zatwierdzania dokumentów na odległość. Pomimo krytyki, demokrata twierdził, że osobiście sprawdzał każde podpisywane przez siebie rozporządzenie. „Podjąłem każdą decyzję" – zapewnił Biden w wywiadzie dla *New York Times* w lipcu.

Konsekwencje wykraczają poza łaskę. Śledczy badają, czy Biden zezwolił na użycie autopenu do innych ważnych działań, w tym zakazu eksportu LNG, którego podpisania później zaprzeczył – momentu, który przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson nazwał „przerażającym".

Dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości może unieważnić rozporządzenia wykonawcze, jeśli doradcy działali jednostronnie, co miałoby konsekwencje konstytucyjne. Tymczasem obrońcy Bidena odrzucają skandal jako polityczny chwyt, a demokratyczny polityk oskarża swojego poprzednika i następcę o „odwracanie uwagi" w celu przeforsowania „katastrofalnych ustaw". Jednak w związku z analizą sprawności umysłowej Bidena i ujawnieniem autonomii doradców dochodzenie może na nowo zdefiniować przejrzystość w władzy wykonawczej – oraz granice władzy prezydenckiej.

Cenzura mediów społecznościowych w Nepalu wywołuje masowe protesty, w których zginęło 19 osób

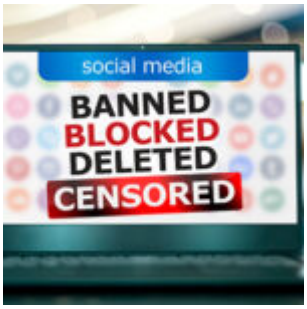

- Rządowy zakaz korzystania z mediów społecznościowych w

Nepalu wywołał śmiertelne protesty, w których zginęło 19 osób, a ponad 100 zostało rannych.

- Obywatele przeciwstawili się cenzurze, korzystając z sieci VPN i demonstracji ulicznych, aby ujawnić korupcję i domagać się odpowiedzialności.
- Władze cofnęły blokadę po szeroko zakrojonych aktach przemocy, ale utrzymały godzinę policyjną w związku z trwającymi niepokojami.
- Ruch młodzieżowy rozszerzył się z żądań wolności słowa do szerszego buntu przeciwko systemowej korupcji.
- Represje w Nepalu stanowią globalne ostrzeżenie przed autorytaryzmem cyfrowym i niebezpieczeństwami związanymi z tłumieniem sprzeciwu.

Kiedy rząd ucisza swoich obywateli, oni krzyczą jeszcze głośniej. Tak właśnie stało się w Nepalu w tym tygodniu, po tym jak władze zablokowały prawie wszystkie główne platformy społecznościowe – Facebook, YouTube, WhatsApp, X i inne – próbując w brutalny sposób egzekwować nowe zasady rejestracji. Posunięcie to nie tylko przyniosło odwrotny skutek, ale wywołało burzę. Do poniedziałku zginęło 19 protestujących, ponad 100 zostało rannych, a ulice Katmandu wypełniły się gazem łzawiącym, gumowymi kulami i nieustępliwymi okrzykami pokolenia, które nie chciało milczeć.

Rząd twierdził, że blokada miała na celu walkę z fałszywymi wiadomościami i egzekwowanie nakazu Sądu Najwyższego. Jednak Nepalczycy dostrzegli, czym naprawdę była ta decyzja: desperacką próbą stłumienia sprzeciwu w kraju pogrążonym w korupcji. Zakaz obowiązywał niecały tydzień, po czym urzędnicy, w obliczu masowych niepokojów, zmienili kurs. Jednak szkoda została już wyrządzona. Protesty nie ustały. Gniew nie osłabł. A teraz nieograniczona godzina policyjna sprawiła, że Katmandu stało się kotłem sprzeciwu.

Zakaz, który był kroplą, która przepełniła czarę

Ministerstwo Komunikacji i Technologii Informacyjnych Nepalu dało gigantom technologicznym zaledwie siedem dni na zarejestrowanie się zgodnie z nową dyrektywą wymagającą lokalnych przedstawicieli, monitorowania treści i zgodności z wymogami rządowymi. Kiedy firmy takie jak Meta, Google i X nie dotrzymały terminu, Nepalski Urząd Telekomunikacyjny wyłączył im dostęp.

Minister Prithvi Subba Gurung podkreślał, że rząd wykazał się cierpliwością. „Daliśmy im wystarczająco dużo czasu na rejestrację i wielokrotnie prosiliśmy o spełnienie naszych wymagań, ale zignorowali to i musieliśmy zamknąć ich działalność w Nepalu" – powiedział agencji AFP. Jednak moment wprowadzenia zakazu był podejrzany. Zakaz pojawił się w momencie, gdy wirusowa kampania „nepo kid" ujawniła wystawny styl życia dzieci polityków w kontekście szalejących zarzutów o korupcję. Dla pokolenia, które ma już dość niespełnionych obietnic, blokada była ostatnią kroplą.

Protestujący, głównie przedstawiciele pokolenia Z, zalali ulice. „Myślę, że wszyscy skupiają się raczej na korupcji niż na zakazie korzystania z mediów społecznościowych" – powiedziała Sabana Budathoki w rozmowie z BBC. „Chcemy odzyskać nasz kraj. Przybyliśmy, aby położyć kres korupcji". Ich hasła były dosadne: „Znieść zakaz korzystania z mediów społecznościowych. Zwalczać korupcję, a nie media społecznościowe". „Ukarzcie morderców w rządzie. Przestańcie zabijać dzieci".

Wybuchają zamieszki, rząd wycofuje

się

W poniedziałek protesty przybrały śmiertelny obrót. Dziesiątki tysięcy osób otoczyły parlament w Katmandu, starając się z policją, która odpowiedziała gazem łzawiącym, armatek wodnych i ostrą amunicją. Według dr Badri Risy z Narodowego Centrum Urazowego, zginęło 19 osób, a wiele z nich zostało postrzelonych w głowę lub klatkę piersiową. Ponad 100 osób zostało rannych.

Brutalność tych działań zaszokowała naród. W sieci krążyły filmy, na których protestujący podpalali domy czołowych polityków, w tym byłego premiera Shera Bahadura Deuby i prezydenta Rama Chandry Poudel. Podpalono również prywatną szkołę należącą do minister spraw zagranicznych Arzu Deuba Rany, żony Deuby. Przesłanie było jasne: ludzie nie domagali się już tylko wolności słowa, ale także odpowiedzialności.

W obliczu pełnego kryzysu rząd zniósł zakaz w poniedziałek wieczorem. „Wycofaliśmy blokadę mediów społecznościowych. Teraz działają" – przyznał Gurung agencji *Reuters*. Jednak ustępstwa przyszły zbyt późno. Godzina policyjna pozostała. Protesty trwały nadal. Premier K.P. Sharma Oli, już i tak głęboko niepopularny, znalazł się w sytuacji, w której musiał walczyć o przetrwanie polityczne.

Bunt pokolenia przeciwko korupcji

To, co zaczęło się jako protest przeciwko cenzurze, szybko przekształciło się w szersze powstanie przeciwko głęboko zakorzenionej korupcji politycznej w Nepalu. Młodzież tego kraju, stojąca w obliczu ponurych perspektyw gospodarczych i rządu, który postrzegają jako beznadziejnie skorumpowany, miała już dość.

„Domagamy się pokoju i położenia kresu korupcji, aby ludzie mogli faktycznie pracować i żyć w swoim kraju" – powiedział

Bishnu Thapa Chetri, student biorący udział w protestach. Inny demonstrant, Durganah Dahal, był jeszcze bardziej bezpośredni: „Wczoraj zabili tak wielu młodych ludzi, którzy mieli przed sobą tak wiele perspektyw… Będziemy protestować, dopóki ten rząd nie upadnie”.

Jaka była reakcja rządu? Obwiniono „grupy interesów” i obiecano dochodzenie. Minister spraw wewnętrznych Ramesh Lekhak podał się do dymisji w obliczu negatywnej reakcji, a Oli obiecał odszkodowania dla rodzin ofiar. Jednak dla pokolenia, które obserwowało, jak ich przywódcy się bogacą, podczas gdy kraj popada w ruinę, puste obietnice nie wystarczą.

Ostrzeżenie przed cyfrowym autorytaryzmem

Represje wobec mediów społecznościowych w Nepalu to nie tylko lokalna sprawa. To przestroga. Rządy na całym świecie dążą do większej kontroli nad wypowiedziami w Internecie, często pod pretekstem walki z dezinformacją. Jednak, jak pokazuje przykład Nepalu, takie działania nie eliminują fałszywych wiadomości, a jedynie odpowiedzialność.

Zakaz poniósł spektakularną porażkę, ponieważ nie udało się ukryć prawdy. Kiedy tradycyjne media zostały uciszone, obywatele zwrócili się ku sieciom VPN – firma Proton VPN odnotowała 500–6000-procentowy wzrost rejestracji w Nepalu w ciągu zaledwie trzech dni. Próba kontrolowania narracji przez rząd tylko podsyciła ogień.

Na razie media społecznościowe znów działają, ale godzina policyjna pozostaje w mocy. Protesty trwają. Młodzież Nepalu, uzbrojona jedynie w telefony i gniew, jasno dała do zrozumienia, że nie da się uciszyć.

FDA wszczyna pilne dochodzenie w sprawie zgonów dzieci po szczepieniach przeciwko COVID, po tym jak informatorzy ujawnili tuszowanie sprawy



- FDA w końcu bada niewyjaśnione zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19, po latach próśb rodzin i coraz większej ilości dowodów.
- Utrudnienia ze strony CDC i zaniżanie danych przez VAERS ukryły prawdziwą skalę zgonów związanych ze szczepionkami, a manipulowanie danymi i ich usuwanie zostało ujawnione.
- Eksperci medyczni domagają się natychmiastowego wstrzymania szczepień na czas dochodzenia, aby zapobiec dalszym tragediom.
- Dochodzenie FDA jest następstwem spadku zaufania społecznego, w wyniku którego 85% pracowników służby zdrowia zrezygnowało z zeszłorocznej dawki przypominającej, a nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionki wygasło.

- Rodziny zmarłych dzieci nadal poszukują odpowiedzi, a FDA obiecuje przedstawić wyniki dochodzenia w ciągu kilku tygodni, ale sceptycyzm co do pełnej przejrzystości pozostaje.

Od lat pogrążone w żałobie rodziny błagają o odpowiedzi dotyczące nagłych, niewyjaśnionych zgonów ich zdrowych dzieci po szczepieniu przeciwko COVID-19. Obecnie Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) w końcu prowadzi to, co komisarz dr Marty Makary nazywa „intensywnym dochodzeniem" w sprawie tych tragedii, przyznając, że nie można już ignorować danych rządowych.

W szczerym wywiadzie dla Jake'a Tappera z CNN Makary potwierdził, że FDA przegląda raporty z sekcji zwłok, przeprowadza wywiady z rodzinami i analizuje dane z systemu zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych (VAERS), który obecnie zawiera 202 zgony dzieci po szczepieniu przeciwko COVID. Jednak eksperci ostrzegają, że rzeczywista liczba może być znacznie wyższa ze względu na chroniczne niedoszacowanie – problem, który obecnie przyznaje nawet FDA.

Wzorzec utrudnień i brakujących danych

Dochodzenie jest wynikiem wieloletnich utrudnień ze strony Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC), które, jak twierdzi Makary, utrudniało jego agencji dostęp do kluczowych danych. „Od momentu objęcia stanowiska, już w pierwszych miesiącach, napotykaliśmy przeszkody" – ujawnił. „To właśnie osoby, które zrezygnowały z pracy w CDC, pełniące funkcje kierownicze, utrudniały nam uzyskanie danych".

Ta obstrukcja nie jest zaskoczeniem dla osób, które śledziły sposób postępowania CDC w kwestii bezpieczeństwa szczepionek. VAERS, rządowy system zgłaszania zdarzeń niepożądanych, jest

notorycznie niewiarygodny – nie z powodu błędów w danych, ale dlatego, że zgłaszanych jest mniej niż 1% zdarzeń niepożądanych, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Harvard w 2011 roku. Co gorsza, kontrola przeprowadzona w 2022 roku wykazała, że co trzecie zgłoszenie dotyczące szkód spowodowanych szczepionką przeciwko COVID-19 zostało ukryte przed opinią publiczną lub całkowicie usunięte.

Analityk Albert Benavides, założyciel VAERSAware.com, powiedział *The Defender*, że wiele zgonów dzieci jest prawdopodobnie ukrytych w VAERS w kategorii „nieznany" wiek. Zauważył, że podsumowania tych zgłoszeń wskazują na trzykrotnie większą liczbę zgonów dzieci niż oficjalne dane.

Skąd ta nagła decyzja o wszczęciu dochodzenia?

Dochodzenie FDA jest wynikiem rosnącej presji ze strony lekarzy i grup rzeczniczych. Dr Peter McCullough, kardiolog i otwarty krytyk obowiązkowych szczepień przeciwko COVID, nazwał dochodzenie „bardzo spóźnionym" i zażądał natychmiastowego wstrzymania wszystkich szczepień do czasu uzyskania wyników. „Rozpoczęcie od zgonów dzieci to słaby początek" – powiedział. „Wszelkie tego typu dochodzenia powinny być prowadzone po wstrzymaniu dalszych szczepień, aby nie doszło do kolejnych zgonów".

Mary Holland, dyrektor generalna Children's Health Defense, z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość, ale zastanawiała się, dlaczego trwało to tak długo. „Przerażająca jest myśl, że urzędnicy CDC w przeszłości utrudniali dochodzenie w sprawie zgonów dzieci w wyniku zalecanych przez władze federalne interwencji medycznych" – powiedziała.

Dochodzenie ma miejsce również w momencie, gdy FDA zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID, ograniczając je do osób z grup wysokiego ryzyka – co

sugeruje, że nawet agencja kwestionuje obecnie ich powszechną konieczność. Sam Makary zwrócił uwagę, że 85% pracowników służby zdrowia pominęło zeszłoroczną dawkę przypominającą, co jest wyraźnym znakiem spadku zaufania wśród pracowników służby zdrowia.

Co jeszcze ukrywają?

Dochodzenie FDA rodzi niepokojące pytania o to, co jeszcze zostało zatajone. Od lat rodzice dzielą się przejmującymi historiami o dzieciach, które nagle zmarły po szczepieniu, ale są one lekceważone przez urzędników służby zdrowia. W jednym przypadku 7-letnia dziewczynka po pierwszym szczepieniu przeciwko COVID-19 doświadczyła silnego bólu brzucha, gorączki i wymiotów, a pięć dni później zmarła. W jej akcie zgonu wpisano jedynie „powikłania związane z zakażeniem koronawirusem", nie wspominając o szczepionce.

Tymczasem CDC nigdy nie opublikowało oficjalnych danych dotyczących liczby zgonów potwierdzonych jako związane ze szczepieniem przeciwko COVID-19. Zamiast tego rodziny musiały same zebrać informacje z raportów VAERS, protokołów sekcji zwłok i sporadycznych doniesień informatorów.

Dochodzenie FDA to dopiero początek. Jeśli agencja potwierdzi, że szczepionki przeciwko COVID przyczyniły się do śmierci dzieci, potwierdzi to to, o czym wielu rodziców wiedziało od początku: szczepionki te nigdy nie były tak bezpieczne, jak nam mówiono.

Na razie Makary twierdzi, że FDA opublikuje swoje ustalenia w najbliższych tygodniach. Jednak po latach opóźnień, tuszowania faktów i utraty zaufania prawdziwym pytaniem jest, czy opinia publiczna – i rodziny zmarłych – kiedykolwiek poznają całą prawdę.

Budapeszt wraca do gry



Trump odbudowuje stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami.

Ostatnie spekulacje na temat możliwości wyboru Budapesztu przez Trumpa na miejsce rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą sprawiły, że Węgry ponownie znalazły się w centrum uwagi opinii publicznej. W czasach prezydentury Bidena Węgry Viktora Orbána zostały zepchnięte na margines i traktowane z niechęcią przez rządzącą administrację. Teraz Węgry w rekordowym czasie przeszły z pozycji przeciwnika do sojusznika – jest to mile widziana zmiana, która pozwala zajrzeć do zrewidowanej polityki zagranicznej Trumpa.

Już podczas kampanii wyborczej w 2020 r. ówczesny kandydat Biden nazwał premiera Węgier Viktora Orbána „bandytą" i zaliczył Polskę i Węgry do „reżimów totalitarnych" – używając podżegającego języka, którego unikali poprzedni prezydenci USA, nawet gdy oba kraje znajdowały się pod faktyczną totalitarną kontrolą partii komunistycznej.

Nic więc dziwnego, że w 2021 roku prezydent Biden wybrał na ambasadora na Węgrzech geja, żonatego aktywistę LGBTQ z dwójką adoptowanych dzieci – kraj, którego konstytucja definiuje małżeństwo ściśle jako związek mężczyzny i kobiety, zakazuje adopcji przez pary tej samej płci i egzekwuje jedne z najsurowszych w Europie przepisów dotyczących ochrony dzieci.

Ambasador USA David Pressman wywołał napięcia, potępiając konserwatywne stanowisko Węgier w sprawie małżeństwa oraz ustawę o ochronie dzieci z 2021 r., która zakazuje propagandy płciowej w szkołach podstawowych i średnich.

Kolacje ambasadora Pressmana stały się nowym popularnym miejscem spotkań finansowanych z zagranicy postępowych aktywistów i influencerów z Budapesztu, w tym znanych antysemitów. Pressman wywiesił flagę dumy przed ambasadą USA w Budapeszcie, zorganizował pierwsze „rodzinne wydarzenie dumy" (skierowane do dzieci) i był sztandarowym uczestnikiem corocznej parady dumy w Budapeszcie.

W odpowiedzi węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó oskarżył go o przekroczenie uprawnień. Ze swojej strony premier Viktor Orbán – z którym Pressman nigdy nie spotkał się podczas całej swojej kadencji – nazwał działania amerykańskiego ambasadora obrazą suwerenności Węgier. W lipcu 2022 r. Biden jednostronnie wypowiedział umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami z 1979 r., która chroniła amerykańskie firmy i węgierskich emigrantów przed podwójnym opodatkowaniem, ułatwiając prowadzenie działalności transgranicznej. Te możliwe do uniknięcia konflikty zaszkodziły stosunkom dyplomatycznym, przeniosły dwustronne relacje z sal konferencyjnych na Twittera, gdzie toczyły się drobne spory, i odwróciły uwagę od podstawowych interesów USA w regionie.

Druga kadencja Trumpa spowodowała zmianę o 180 stopni. Na początku 2025 r. Trump mianował doświadczonego dyplomatę Roberta Palladino chargé d'affaires, dodając do stosunków tak potrzebną dyplomatyczną finezję i skupiając się na podstawowych wartościach cywilizacyjnych, które dzielą oba kraje. W wywiadzie udzielonym kręgom dyplomatycznym w Budapeszcie niecały miesiąc po mianowaniu Palladino przewidział „złoty wiek" w stosunkach, przedkładając dobrobyt nad ideologię.

Roczny raport Departamentu Stanu dotyczący praw człowieka – od dawna krytykowany jako narzędzie dla zwolenników Victorii Nuland, prawą rękę Obamy, do atakowania prawicowych rządów na całym świecie – obecnie skupia się instytucjonalnie na prawach naturalnych. Departament Stanu zaprzestał również finansowania, za pośrednictwem USAID i innych instytucji, postępowych projektów waszyngtońskiej elity na Węgrzech. Zespół Trumpa i nastawiony na biznes minister spraw zagranicznych Węgier również podejmują szybkie działania w celu zwiększenia dwustronnego obrotu handlowego.

Trump zniósł sankcje dotyczące modernizacji węgierskiej elektrowni jądrowej w Paks i podpisał umowę dotyczącą amerykańskiej technologii w zakresie małych reaktorów modułowych. Fakt, że amerykańska firma GE Vernova ma odegrać kluczową rolę w rozbudowie elektrowni w Paks, wkraczając do projektu od dawna zdominowanego przez rosyjską firmę Rosatom, jest strategicznie ważnym posunięciem dla obu krajów.

Ożywione partnerstwo pogłębiło również strategiczną współpracę między obydwoma krajami, szczególnie w obliczu nadmiernych ambicji UE i antytrumpizmu w Brukseli. W kwietniu tego roku Węgry jako jedyne zagłosowały przeciwko nałożeniu przez UE ceł odwetowych na towary amerykańskie o wartości 23 mld dolarów. Zamiast po prostu krytykować Węgry za ich stosunki z Chinami, jak zrobił to Biden, były już zastępca sekretarza stanu Kurt Campbell skupił się na przeciwdziałaniu wpływom Pekinu poprzez dywersyfikację gospodarki Węgier dzięki inwestycjom amerykańskim. Dzięki wydatkom na obronność przekraczającym próg 2% NATO – czego nie mogą się pochwalić nawet Kanada, Belgia i Hiszpania – Węgry wzmocniły swoje referencje w zakresie bezpieczeństwa.

To strategiczne zresetowanie jest również zgodne ze wspólnym podejściem do zakończenia wojny na Ukrainie. Orbán sprzymierzył się z Trumpem przeciwko wojowniczej, jednowymiarowej, nastawionej na wojnę agendzie, którą podziela wielu prawodawców zarówno w Waszyngtonie, jak i Brukseli.

Podczas gdy wszystkie pozostałe 26 krajów UE poparło kontynuację pomocy wojskowej dla Ukrainy na szczycie w marcu 2025 r., tylko Węgry odmówiły: argumentem Orbána było to, że Europa nie może finansować wojny bez wsparcia Stanów Zjednoczonych, a dążenie Trumpa do rozmów pokojowych stanowi jedyną realną drogę.

Węgry czekają na stałego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie (Palladino pełni obecnie funkcję *ad interim*). Jednak reset stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami jest autentyczny i ma większe znaczenie geopolityczne, niż wielu się spodziewało. Niezależnie od tego, czy Budapeszt ostatecznie będzie gospodarzem kolejnego spotkania Trumpa, Putina i Zełenskiego, sam fakt, że pojawiła się taka możliwość, jest znaczącym wskaźnikiem tego, jak głęboko zmieniła się dynamika międzynarodowa. Po latach napięć za rządów Bidena Węgry będą odgrywać kluczową rolę w nadchodzących dniach i latach.

Ponad połowa nowych rekrutów policji w Berlinie potrzebuje szkolenia z języka niemieckiego, przyznają urzędnicy



Z jakiegoś powodu Niemcy chętnie rekrutują migrantów do swojej policji pod hasłem różnorodności. W 2022 roku około 42% rekrutów, którzy wybrali najpopularniejszą ścieżkę do policji berlińskiej, stanowili migranci lub osoby pochodzące z rodzin migrantów, według dużego badania (37% uwzględniając wszystkie ścieżki).

Co więcej, Berlin jest jedynym niemieckim landem, gdzie odsetek nowych rekrutów policji z migranckim tłem odpowiada lub przewyższa udział tej grupy w populacji miasta (35%) według tego samego badania.

Teraz (szok!) około 55% nowych rekrutów policji w Niemczech nie spełnia wymagań języka niemieckiego na to stanowisko – więc oczywiście odsetek rekrutów z migranckim tłem znacznie wzrósł.

Spośród 240 kandydatów na policjantów, którzy rozpoczęli szkolenie wiosną 2025 roku, aż 132 rekrutów, czyli około 55%, potrzebuje dodatkowego wsparcia językowego w niemieckim, potwierdziła berlińska policja dla Nius (za pośrednictwem Apollo News).

Problem, jak twierdzą władze, jest najbardziej odczuwalny w pierwszym semestrze szkolenia. „Około połowa nowych rekrutów wymaga regularnego wsparcia językowego na początku szkolenia” – głosi oświadczenie policji. Jednak zauważono, że potrzeba pomocy zmniejsza się z czasem, w miarę postępów rekrutów w programie.

Brak informacji, skąd pochodzą ci rekruci. Może to Polacy? Turcy?

Policja obwinia szerszy społeczny regres.

Policja w Berlinie podkreśliła, że nie jest to tylko kwestia egzekwowania prawa, lecz część ogólnokrajowego trendu spadku umiejętności posługiwania się językiem pisanym.

Władze wskazały na kilka przyczyn:

- Braki kadrowe wśród nauczycieli
- Rosnąca różnorodność w klasach
- Coraz większe wymagania wobec szkół, zwłaszcza w zakresie nauczania języka niemieckiego i kompetencji cyfrowych

Agencja zwróciła również uwagę na zmiany kulturowe i technologiczne jako czynniki przyczyniające się do sytuacji. Młodzi ludzie dorastają w świecie „pełnym tekstu pisanego", jak podaje oświadczenie, ale nie oznacza to, że piszą go poprawnie.

„Prawie nie ma już tekstów wolnych od błędów" – zauważyła policja, obwiniając rosnącą zależność od technologii takich jak korektory ortograficzne, autokorekta i narzędzia AI za osłabianie umiejętności pisowni i gramatyki.

Wysokie stawki dla przyszłych funkcjonariuszy

Dla przyszłych funkcjonariuszy Berlina znajomość języka nie jest opcjonalna, jest wymagana przez prawo. Kandydaci do policji muszą wykazać się biegłością w języku niemieckim na poziomie C2 – najwyższym możliwym według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego – do końca szkolenia.

Ta biegłość jest sprawdzana podczas egzaminu końcowego.

Dwukrotna niezdana próba oznacza automatyczne zwolnienie z policji na mocy berlińskiej Ustawy o Policji, potwierdziła agencja.

Wyzwania rekrutacyjne Berlina pojawiają się w kontekście rosnących obaw dotyczących niemieckiego systemu edukacji, polityki integracyjnej oraz niedoborów na rynku pracy. Jednak w przypadku służb porządkowych stawka jest wyższa niż kiedykolwiek: funkcjonariusze muszą umieć pisać raporty, zeznawać w sądzie oraz komunikować się bezbłędnie w skomplikowanych, stresujących sytuacjach.

Większe pytania o integrację i standardy

Dane te podkreślają szerszą debatę na temat spadku poziomu edukacji, polityki integracyjnej oraz standardów zatrudnienia w Niemczech. Krytycy twierdzą, że obniżanie wymagań w szkołach, w połączeniu z rosnącą heterogenicznością klas, pozostawiło nowe pokolenia mniej przygotowane na wymagania zawodowe, szczególnie w takich dziedzinach jak policja, gdzie precyzja językowa może wpływać na bezpieczeństwo publiczne.

W miarę jak Berlin boryka się z rekrutacją i szkoleniem wystarczającej liczby funkcjonariuszy, narastają pytania, czy niemieckie szkoły odpowiednio przygotowują absolwentów do kluczowych ról oraz czy instytucje takie jak policja ostatecznie nie obniżą wymagań wstępnych, aby nadążyć za niedoborami kadrowymi.

„Dobre umiejętności językowe są obowiązkowe w tej pracy” – podkreśliła berlińska policja.